Rok IX. Kraków-Podgórze, Wtorek 20 czerwca 1911 Nr. 137

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2
otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya:
Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2
Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z ruchu wyborczego.

Wybory we Wschodniej Galicyi.

Dziś, w poniedziałek odbędą się wybory 60 posłów we Wschodniej Galicyi wraz ze Lwowem. Dzień poniedziałkowy jest bardzo ważny dla naszego stanu posiadania politycznego. Okręgi, na które zwrócona jest głównie uwaga społeczeństwa, są Przemyśl, gdzie dr Adam, nar.-dem. kandyduje przeciw soc. drowi Liebermanowi i Lwów, gdzie również zacięta walka stoczona być musi ze socyalistami.

Kandydatury we Lwowie.

Okręg 1 śródmieście: Dr Gustaw Roszkowski, dem.; dr Ludwik Rydygier, kat. nar.; Hipolit, post. dem.; ks. Aleksander Stefanowicz, Ukr.

Okr. 2 część śródmieścia, dziel. krakowska dr Roger Battaglia. dem.; Ernest Breiter niezawisły socyalista.

Okr. 3 Jakób Orenstein, Rada Nar.; dr Herman Diamand, socyal.; Adolf Stand, syon.

Okr. 4, dzielnica halicka i łyczakowska: dr Stanisław Głąbiński, dem. nar.; dr Michał Wyrostek, socyal.; Mikołaj Zajączkowski, Ukr.

Okr. 5, dzielnica halicka, dr Fr. Tomaszewski, dem. nar.; dr Al. Lisiewicz, post. dem.

Okr. 6 Lwów, Nowy Swiat, Bajki: Dr Józef Buzek, dem. nar., Artur Hausner, socyal, dr Dymitr Lewicki, Ukr.

Okr. 7, około miasta: dr Marceli Chlamtacz, dem. nar., Józef Hudec, socyalista, Aleksander Pisecki, Ukr.

„Pałkarze“ Breitera we Lwowie.

Sytuacya w kilku okręgach we Lwowie jest wcale groźną. Walka prowadzona przez zwolenników tej czy owej kandydatury, poczyna przybierać znamiona nie walki pewnych idei, ale walki na pięście. Dzieje się to zwłaszcza w okręgu II. i III. W okręgu II. zwolennicy Breitera t. zw. pałkarze, napadają na stronników dra Battaglii, w okręgu III. załatwiają między sobą porachunki partyjne socyaliści i syoniści.

Wczoraj n. p. miał miejsce następujący wypadek:

Pewnego poważnego obywatela, zwolennika kandydatury dra Battaglii napadło kilku „pałkarzy“ i wciągnęło go gwałtem do sieni kamienicy przy placu Gołuchowskich i tam go poczęli bić. Zawiadomiona o tem policya, przybyła na miejsce i chciała napadniętego uwolnić z rąk opryszków. Ci rzucili się na policyantów, skutkiem czego jeden z żołnierzy policyjnych ciął szablą napastnika i dotkliwie go skaleczył tak, że zawezwano Pogotowie ratunkowe, które ranionego odwiozło do szpitala. Tłum, jaki się w tym czasie zebrał na miejscu, mniemając, iż raniony znajduje się na Pogotowiu, ruszył w wielkiej liczbie i zaczął bombardować kamieniami gmach Pogotowia. Dopiero silny oddział policyi rozprószył ekscedentów.

Podczas tego zajścia pchnął nożem „zwolennik“ Breitera niejakiego Antoniego Sieniowa, murarza, ponieważ wiedział o nim, że jest zwolennikiem dra Battaglii.

Po takiej przygrywce zachodzi obawa, aby dziś w dniu wyborów nie polała się krew. Policya poczyniła szerokie zarządzenia.

Wybory odbędą się w 22 okręgach miejskich i 19 dwumandatowych okręgach wiejskich. Wyniki wyborów ogłosimy w jutrzejszym numerze.

Kandydatura p. Tetmajera.

Nauczycielstwo w okręgu 40 Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce popiera jako jedynego kandydata przy ściślejszym wyborze na drugiego posła 21 czerwca, p. Włodzimierza Tetmajera. Na zastępcę polecił Komitet nauczycielski nauczyciela z Półwsia, p. Bronisława Szadę.

Ten kandydat na zastępcę nie ma jednak widoków powodzenia.

Wobec deklaracyi dra K. Szczepańskiego, iż na zastępcę posła nie kandyduje, głosować należy na p. Serczyka, który wśród włościan jest znany.

P. Wójcik przysyła nam list, w którym twierdzi, że nie prawdą jest, jakoby mimo rezygnacyi agitował za sobą. Pan Wójcik jednak znowu mija się z prawdą. Mamy dowody na to, że p. Wójcik wysyłał agitatorów i możemy podać p. Wójcikowi do wiadomości, iż p. Czernecki w Wieliczce ma w ręku oświadczenie niejakiego Cholewy, który zeznał, że go Wójcik już po układzie z Tetmajerem namawiał, aby za nim t. j. za Wójcikiem jako kandydatem na posła agitował.

W bielskim okręgu.

Z **Białej** piszą nam:

Horoskopy wyborcze w 36 okręgu nie wyraźne, opinia publiczna nie ustalona, chcianoby ocalić Dobiję a utrącić Stohandla i Misiołka, za pewnego liczą Kubika. Tymczasem Stohandel agituje szalenie, Misiołkowi przyjeżdżają na pomoc agitatorzy z Krakowa wożni w okręgach Daszyńskiego. Zapowiada się, że Kubik zdobędzie jeszcze tysiąc głosów, będzie miał zatem 4000 głosów, Misiołek zdobędzie około 500 głosów, razem przeszło 3000, Stohandel z Pawicą będzie miał także około 4000. Przyjdzie wtedy do trzecich wyborów i prawdopodobnie przejdzie Kubik-Stohandel, choć nie wykluczone jest, że socyaliści chcąc ubić Stohandla, a pomódz Dobiji, rzucą głosy na Dobiję. Przyznać trzeba, że najsprytniej robią socyaliści, choć nie mają nadziei zwycięstwa, agitują wytrwale, liczą szeregi, wzmacniają je, urabiają opinię wśród nie oryentującej się zupełnie inteligencyi, wygryzają jednego kandydata przeciw drugiemu, kusząc ich do siebie ewentualnem rzuceniem głosów przy ściślych wyborach.

O mandat na Nowym Świecie.

Wyborcy w nowoświeckim okręgu krakowskim, którym zarząd stronnictwa demokratycznego, zbyt ufający w sprawność maszynki wyborczej, nierozważnie i nieopatrznie narzucił kandydaturę dra Doboszyńskiego, znaleźli się w bardzo przykrem położeniu; w okręgu tym panuje dziś wielkie rozgoryczenie i wprost oburzenie na menerów dem. stronnictwa za ich lekkomyślne igranie z opinią. Przeważna część wyborców narodowo uświadomionych, którzyby każdą inną kandydaturę demokratyczną gorąco poparli, nie chce głosować na dra Doboszyńskiego, jedni z powodu jego znanych afer procesowych, drudzy z powodu jego polityki, która z polityką zasad nie wiele ma wspólnego. Czyż bowiem można zastępcę Fijaka uważać za reprezentanta idei demokratycznej w Krakowie?

Więc wyborcy w okręgu Nowy Świat-Stradom nie ukrywają swego niezadowolenia z krótkowidztwa zarządu stronnictwa, który, uległszy presyi pana Doboszyńskiego, postawił jego kandydaturę, nie mogącą liczyć na poparcie. Jednakowoż odmówienie poparcia panu Doboszyńskiemu równa się niestety poparciu socyalisty — i **ten fatalny dylemat jest czemś niesłychanem**, co burzy krew w ludziach spokojnych i wywołuje na usta najostrzejsze wyrazy protestu przeciw ludziom na czele stronnictwa demokr. stojącym, którzy niedorośli do swych zadań...

W fatalnej sytuacyi wyborczej na Nowym Świecie nie jesteśmy w możności czytelnikom naszym udzielić rady, jak mają postąpić. Niech każdy wyborca sam rozważy sprawę i postąpi jak mu każe myśl polityczna.

Zgromadzenie w sprawie mandatu dra Doboszyńskiego.

W sobotę w sali Rady miejskiej odbyło się liczne zebranie najpoważniejszych obywateli miasta w celu naradzenia się nad sytuacyą, wytworzoną na N. Świecie. Zebranie zagaił dr Bednarski; przewodniczącym obrano posła Męcińskiego, sekretarzami dra E. Bandrowskiego i dyr. Maciołowskiego.

Brak miejsca nie pozwala nam ogłosić dokładnego sprawozdania z tego wiecu, z którego relacye umieszczone w „Czasie“ i w „Nowej Reformie“ były wielce jednostronne i przemilczały wiele ważnych momentów. Poprzestaniemy tylko na ogólnikowem zaznaczeniu wrażenia, jakie z pewnością większość uczestników wiecu odniosła, a było niem z pewnością uczucie niesmaku i upokorzenia, że w przeddzień wyboru posła demokratycznego trzeba było zwoływać takie zebranie, podnosić takie wątpliwości, wysłuchać takich uwag jakie padły z ust inż. Żeleńskiego, prof. dra Waleryana Kleckiego, radcy mag. Nowickiego...

Przemawiali naprzód poseł Męciński, który wybór socyalisty w Krakowie nazwał wstydem dla miasta i z tego względu wezwał zebranych do głosowania na p. Doboszyńskiego. Dr Doboszyński natomiast podda swą sprawę orzeczeniu komisyi Koła polskiego. Również rektor K. Morawski oświadczył, że gotowość ze strony dra Doboszyńskiego do poddania się sądowi obywatelskiemu, po-



Noc zgrozy w Tryeście. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

103 (Ciąg dalszy).

Kupiła sobie wkońcu u piekarza kawałek chleba i zaczęła go jeść, idąc. Miała wielkie pragnienie, ale nie wiedziała, gdzieby się pójść napić i obeszła się.

Minęła jakieś sklepienie i znalazła się w drugim ogrodzie, otoczonym arkadami. Poznała Palais-Royal.

Słońce i chód zagrzały ją trochę, usiadła sobie więc znowu na godzinę, czy dwie.

Przesuwał się przed nią tłum, tłum elegancki, rozmawiający, uśmiechający się, wymieniający ukłony, ten tłum szczęśliwy, którego kobiety są ładne, a mężczyźni bogaci, który żyje tylko dla strojów i uciech.

Janina, zakłopotana, że się znalazła wśród tej strojnej ciżby, wstała, ażeby uciec; ale naraz przyszła jej myśl, że może Pawła spotkać w tem miejscu; i zaczęła się błąkać, śledząc przesuwające się nieustannie tam i nazad twarze, z jednego końca ogrodu na drugi.

Ludzie się oglądali, ażeby jej się lepiej przypatrzyć i śmiali się, pokazując ją sobie palcami. Spostrzegła się i uciekła, myśląc, że z pewnością bawiono się jej wyglądem, jej suknią w zielone kratki, wybraną przez Rozalię i zrobioną według jej wskazówek przez krawcową w Goderville.

Nie śmiała już nawet pytać o swoją drogę przechodniów. Puściła się na los szczęścia i znalazła wkońcu swój hotel.

Spędziła resztę dnia na krześle, w nogach łóżka, nie ruszając się. Potem kazała sobie przynieść, jak pierwszego dnia, bulion i kawałek mięsa. Wreszcie, posiliwszy się, położyła się spać, spełniając wszystko machinalnie, z przyzwyczajenia.

Nazajutrz udała się do prefektury policyi, ażeby wyszukano jej syna. Nie obiecywano jej nic na pewno, przyrzeczono jednak zająć się nim.

Wówczas zaczęła włóczyć się po ulicach, ciągle w tej nadziei, że go spotka. I czuła się bardziej samotną w tym ożywionym tłumie, bardziej opuszczoną, biedniejszą, aniżeli wśród pól pustych.

Kiedy wróciła wieczór do hotelu, oznajmiono jej, że pytał się o nią jakiś mężczyzna z ramienia Pawła i że przyjdzie jutro. Fala krwi uderzyła jej do serca i nie zmrużyła oka tej nocy. A może to on sam był? Tak, to on niezawodnie, chociaż ze szczegółów, jakich jej udzielono, nie mogła tego być pewną.

Około godziny dziewiątej rano zapukano do drzwi; zawołała: „proszę!“ gotowa rzucić się z otwartemi ramionami. Wszedł jakiś nieznajomy. I podczas, gdy się usprawiedliwiał, że ją niepokoi i tłómaczył cel swego przybycia — dług Pawła, o wyrównanie którego przyszedł prosić, czuła, że płacze, nie chcąc tego okazać i ocierała łzy końcem palca, w miarę, jak występowały z jej oczu.

Jegomość ten dowiedział się o jej przybyciu od portyera z ulicy Sauvage, a że nie mógł odszukać młodego człowieka, zgłaszał się do matki. I podał jej papier, który wzięła, nie myśląc o niczem. Odczytała cyfrę 90, wyciągnęła pieniądze i zapłaciła.

Nie wychodziła tego dnia z hotelu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

winna wystarczyć, aby wyborców nakłonić do solidarnego poparcia narodowej kandydatury dra Doboszyńskiego. — Z kolei dr Frąckiewicz ubolewał nad obojętnością wyborców i oświadczył się też za poparciem dra Doboszyńskiego. — Inż. Pełczarski zapytał, za jaką reprezentacyę ów wiec uważać należy, na który wyborców z N. Świata prawie wcale nie sproszono? Przewodniczący odpowiedział, że zaproszenia wysłano do wybitnych obywateli z wszystkich okręgów.

Prof. dr Klecki uważa kandydaturę socyalisty za kandydaturę antinarodową, a więc wysoce szkodliwą. Ale mówca rozumie, że są ludzie, którzy mówią, że lepszy jest wróg uczciwy... Dlatego kwestya głosowania będzie tu dla każdego kwestyą sumienia. Wyrazić trzeba ubolewanie, iż wyborców wprowadzono w takie położenie. (Oklaski).

Już. St. Żeleński omówił obszernie okoliczności, towarzyszące odrzuceniu popularnej wśród inteligencyi na N. Świecie kandydatury prof. Sikorskiego. Co się tyczy poparcia dra Doboszyńskiego, mogłoby nastąpić jedynie wtedy (i taką powziął uchwałę ścisły komitet techników) gdyby dr Dob. oświadczył, że po wyborze zrzecze się mandatu, a odnośną deklaracyę potwierdzą i „zażyrują“ pp. Bandrowski, Federowicz i Leo. Inaczej z 751 głosów, które padły na Sikorskiego, z pewnością 50% pójdzie za drem Markiem, a 25 prc. wstrzyma się od głosowania. Wybory te będą cenną nauką na przyszłość. — „Sąd obywatelski“ zaś byłby, zdaniem inż, Żel., tylko fikcyą, bo sąd taki wprost nie zdoła rozpatrzeć się w ogromnej sprawie. Toż od 4 lat leży w izbie adwokackiej w Krakowie skrzynia aktów w tejże samej sprawie, ważących 70 kilogramów, i rada dyscyplinarna nie może się wziąć do ich badania! Zresztą Koło Polskie ma inne ważniejsze zadania przed sobą, jak zajmować się panem Doboszyńskim. Mówca zgłasza rezolucyę w myśl swych wywodów. Radca mag. Nowicki uważa rzecz za osądzoną przez sąd, kandydaturę dra Dob. uważa za niewłaściwą i popiera rezolucyę inż. Żeleńskiego.

Przemawiali następnie dr Frąckiewicz, radca sądu Horain (za Doboszyńskim), inż. Uderski, (który odmówił inż. Żeleńskiemu prawa przemawiania w imieniu komitetu techników, bo komitet już się rozwiązał). Wreszcie prezydent dr Leo, zaznaczywszy, że tylko przypadek przyczynił się do wzrostu głosów socyalistycznych w tym okręgu, wezwał zebranych gorąco do poparcia kandydatury dra Doboszyńskiego. Deklaracya, żądana przez inż. Żeleńskiego, równałaby się moralnemu samobójstwu dra Dob.; nadludzkich rzeczy od tegoż wymagać nie wolno! Sąd komisyi Koła pol. wystarczy. Wobec niebezpieczeństwa utraty mandatu na rzecz socyalisty, każdy Polak ma jasno wskazaną drogę.

Po przemówieniu adw. dra Bednarskiego i p. Burzyńskiego prezes Męciński poddał pod głosowanie rezolucyę:

> „Zebranie postanawia popierać gorliwie kandydaturę dra Doboszyńskiego w tej nadziei i z tem zastrzeżeniem, że tenże zaraz po wyborze, odpowiednio do własnego oświadczenia, dla odparcia zarzutów mu czynionych podda się sądowi wydelegowanemu z łona Koła polskiego“.

Inż. Żeleński żądał, aby głosowali tylko *wyborcy z N. Swiata*, ale prezes Męciński oświadczył, że mogą głosować wszyscy obecni. Przeciw rezolucyi głosowało 18 wyborców z Nowego Swiata, za rezolucyą znaczna większość, bo przeszło stu zebranych. (Głos: „a ilu się wstrzymało?“).

Wezwaniem do solidarnego głosowania, zamknął p. M. to dziwne zebranie przedwyborcze.

Ofiary awiatyki.

Paryż. Niedzielne próby lotników okryły Francyę nową żałobą. Wzloty poczynione w rozmaitych miejscowościach skończyły się wszędzie katastrofą. I tak porucznik Princeteau wzniósł się do wysokości 30 m., przyczem nagle eksplodował motor benzynowy, a cały aeroplan ogarnęły płomienie. Wszelki ratunek okazał się niemożliwym, zwęglone lotników ciała znaleziono późnym wieczorem. Lotnik Le Martin wzniósłszy się na wysokość 60 m. zleciał z aparatem i zabił się na miejscu. Lotnika Godschalka sztaba żelazna ugodziła w czaszkę. Godschalk walczy ze śmiercią.

Lot okrężny przez Europę.

Vincennes. W obecności wielu ministrów i znacznych tłumów ludności odbył się wczoraj rano start do wzlotu okrężnego przez Europę. O godzinie pół do 9 rano wyruszyło **41 awiatorów.** Lemaitin uderzył o drzewo i odniósł tak ciężkie skaleczenia, że wkrótce potem umarł.

Soissons. Dalger, który brał udział w zlocie okrężnym, spadł przy Villers Cotterets i doznał silnych okaleczeń.

Liege. Z uczestników okrężnego wzlotu, przybył pierwszy Vidert, potem przybyli Vedrives, Beaumont, Weymann, Duvel, Barra i Jarcos.

Śmiga śruby urywa głowę dziewczynie.

Z **Budapesztu** telegrafują: Na polu lotniczem Rakoczego zgromadziło się wczoraj wieczorem wiele publiczności. Oczekiwano zapowiedzianego przybycia lotnika porucznika Biera, tymczasem zaś próbowali wzlotów rozmaici lotnicy. Między innymi wzniósł się Prodan, aptekarz z Rjeki, zabrawszy z sobą jako pasażera pewnego nauczyciela. Aparat leciał w wysokości 1 m. nad ziemią, lecz musiał wnet lądować. Przy lądowaniu aparat skierował się ku widzom. Publiczność rozprószyła się i schroniła się około trybun, tylko dziewiętnastoletnia Elżbieta Madrai nie uciekła. Wirująca jeszcze śruba dosłownie ucięła jej głowę. Pradon zemdlał i doznał ataku nerwowego.

Wypadki w Marokku.

Paryż. Z Tangeru donoszą, że zanosi się tam na ważne wypadki polityczne. Sułtan Mulej Hafid dłużej już na tronie utrzymać się nie zdoła, a dalsze opieranie jego panowania na bagnetach armii francuskiej musiałoby wywołać w całym kraju powstanie przeciwko niemu i **świętą wojnę przeciwko Europejczykom.** Rząd francuski nakłania więc Mulej Hafida do ustąpienia, zapewniając mu znaczną pensyę dożywotnią i nawiązał już pertraktacye z jego bratem, pretendentem Mulej Zinem, w celu wyniesienia go na tron. Dotychczas popierali Mulej Zina tylko Niemcy, pozyskanie go przez Francyę byłoby więc zaszachowaniem polityki niemieckiej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog kradzieży papieru ex-posła Wilk .

Przed trybunałem kasacyjnym w Wiedniu pod przewodnictwem prezydenta r. Zminkowskiego, rozegrał się dnia 17 b. m. epilog głośnej swego czasu afery b. posła Wilka, która przedstawia się następująco: Dnia 9 kwietnia 1904 r. pojawił się w „Obronie Ludu“ artykuł pt.: „Poseł Wilk złodziejem“, w którym zarzucono posłowi Wilkowi, że skradł z kancelaryi parlamentarnej 1400 papierów listowych i kopert, prócz tego, że koledze swemu posłowi Bombie w czasie jazdy koleją wyjął z kieszeni pugilares zawierający 50 koron. — Wilk zaskarżył wówczas odpowiedzialnego redaktora „Obrony Ludu“ posła do Sejmu ks. Szpondra za obrazę czci. W czasie rozprawy sądowej, jaka się odbyła w 1907 przed sądem przysięgłych w Krakowie udało się ks. Szpondrowi przedłożyć dowód prawdy przez zawezwanych świadków w osobie posła Bomby i woźnego parlamentu Pabeschitza. Ten ostatni zeznał podczas rozprawy, że w pakiecie, który Wilk polecił mu odesłać pod swoim adresem do domu, znajdowało się 1400 arkuszy papieru listowego i tyleż kopert z drukowanymi nagłówkami parlamentu. Poseł Bomba zeznał również, że w czasie podróży koleją z Wiednia do Krakowa, w zamkniętym przedziale w towarzystwie Wilka, skradziono mu z kieszeni pugilares z 50 koronami.

Po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli przysięgli pytanie w kierunku obrazy czci, wobec czego ks. Szponder został uwolniony od zarzutu obrazy czci. Wilk. wykluczony z Koła polskiego, straciwszy mandat przy wyborach w roku 1907, wniósł sprzeciw, który nie mógł być załatwiony, gdyż ks. Szponder był jako poseł nietykalny.

Dnia 17 bm. dopiero mógł trybunał kasacyjny przystąpić do tej sprawy. Ks. Szpondra zastępował adw. dr Chmurski, Wilka adw. dr Zipser. — Po przeprowadzonej rozprawie odrzucił trybunał kasacyjny zażalenie nieważności, jako bez podstawy prawnej wniesione.

Noc zgrozy w Tryeście.

(Patrz ilustracyę).

Dzienniki niemieckie przyniosły obszerne opisy nocy burzy i powodzi w Tryeście.

Korespondent „Neue Freie Presse“ donosi, że, gdy wybiegł na miasto, zaniepokojony głosem jęczącym sygnałów alarmowych parowców, stojących w porcie, to już na placu Giełdy otoczyła go tak gęsta mgła rozpylonych fal morskich, że oddychać było trudno. Morza nie było wcale widać. Nagle piszący natknął się na człowieka, śpieszącego w płaszczu z płótna nieprzemakalnego. Poznawszy w nim marynarza, spytał zaniepokojony:

— Co się stało?

— Ach, Boże! — krzyknął zapytany — coś strasznego, niebywałego! Takiej fali niewidziałem jeszcze, jak żyję! Wszystko porozrzucane i potrzaskane, jak źdźbła słomy!

Gdym dotarł do wybrzeża, — pisze dalej korespondent — gwałtowny, rozszalały wicher smagał mi twarz, fale piętrzyły się coraz wyżej. Nawoływania, jęki, wezwania o pomoc rozlegały się dokoła. Na wybrzeżu mało było ludzi, bo burza szalała jeszcze. Barki, przywiązane do przystani Cartiosti, chwiały się okropnie. U wielu z nich widziały resztki żagli poszarpanych i maszty, połamane, jak zapałki.

Zrana port przedstawiał straszny widok. Wszędzie pływały po wodzie szczątki okrętów, beczki, deski. Lloyd stracił kilka mniejszych okrętów. Parowiec straży skarbowej „R. v. Biliński“, zupełnie zniszczony. Jednakże 20 strażników, którzy znajdowali się na nim, zdołało się wyratować. Zatonął handlowy statek „Andromeda“, ale go po burzy wydobyto z morza etc. Szkody obliczają na 10 milionów kor.

Z Wenecyi donoszą, że na Lido burza powyrywała najstarsze drzewa, tak, że cała wyspa wygląda, jak opustoszała.

* * *

Rycina nasza przedstawia ucieczkę osób z kawiarni na Piazzy w Tryeście przez ulicę, zalaną spiętrzonemi falami morskiemi, następnie widok portu wraz z *molo* San Carlo w czasie spokojnego morza i widok latarni morskiej w porcie tryesteńskim, podczas szalejącej burzy.

Kronika sportowa.

„W. A. F.“ — „Cracovia“.

Match „Cracovii“ z „W. A. F.“ zakończył jej sezon wiosenny w Krakowie. Wynik 6:2 jest bardzo korzystnym, gdyż przy obecnej formie „Cracovii“ daleko gorszego można się było spodziewać. Zwłaszcza ostatnia przegrana ze „Sportklubem“ dawała pole do takich przypuszczeń Znaczna poprawa gry u „Cracovii“ wydała dobry rezultat. Nazwiska „W. A. F.“ nie potrzeba nawet tłómaczyć, te trzy litery same za siebie już mówią, od roku wiadomo już, czem jest tamtegoroczny „W. A. C.“, dzisiejszy „Wiener Association Football-Club“.

Gra, dzięki pierwszemu goalowi, strzelonemu przez p. Singera w czwartej minucie na korzyść „Cracovii“, odrazu wchodzi w tempo bardzo szybkie, a Wafy nie mogą lekceważyć przeciwnika. Odrazu więc gra jest prawdziwie interesującą, a stosunek 1:0 na korzyść „Cracovii“ utrzymuje się przez 43 minuty, gdyż dopiero przed samą pauzą wyrównuje Tekusch, strzelając głową z cornera.

Po pauzie czerwoni uzyskują dalsze pięć goali w następującym porządku: Little w szóstej minucie, König w 12-tej, Fischera w 13-tej i 30-tej, Adi w 38, „Cracovia“ zaś kończy ostatnim goalem E. G. Daya. Gra, nadzwyczaj interesująca, prowadzona przez p. Meissla, najlepszego sędziego wiedeńskiego Mimo złej opinii Wafów w tym względzie, grali oni całkiem fair.

„Cracoovia“ dała grę daleko lepszą, aniżeli z „D. F. C.“ i „Sportklubem“, dając gwarancyę, że zwycięży w należytym stosunku „Czarnych“ i „Pogoń“ we Lwowie. *Elbor.*

Co słychać w mieście?

Stan zdrowia dra Petelenza. W stanie chorego dra Petelenza nastąpiło dzisiaj nad ranem po bezsennie przez chorego spędzonej nocy, znaczne polepszenie, mimo to stan pacyenta jest jeszcze groźny i budzi wielkie obawy. W niedzielę wieczorem nastąpiło znaczne pogorszenie, wystąpiły bowiem objawy zapalenia otrzewnej.

Mnóstwo osób dowiaduje się przez redakcye lub wprost w Lecznicy Związkowej o stanie zdrowia dra Petelenza, zajmując się żywo sprawą jego choroby i odnosząc się do pacyenta z szczerem i gorącem współczuciem.

Z teatru w Parku krakowskim. „Krowoderskie zuchy“ dziś ukażą się po raz 81 na żądanie wielu osób przyjezdnych. We wtorek „Małżeństwo na próbę“, bardzo wesoły wodewil, który w sobotę i w niedzielę bawił licznie zebraną publiczność.

Na wybory do Lwowa, Stanisławowa i Przemyśla wyjechało dzisiaj kilku krak. komisarzy policyi i kilkunastu żołnierzy policyjnych.

Popis uczniów w szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg odbędzie się 20 bm. o godz. wpół do 7 wieczór.

Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. Na konkurs graficzny im. p. Henryka Grohmanna nadesłało dotychczas do Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie czternastu artystów 84 akwafort. Autor z godłem „Sztuka“ nie dołączył wymaganej koperty z nazwiskiem. Po rozstrzygnięciu konkursu przez zaproszonych jurorów, co ma nastąpić w pierwszej połowie lipca b. r., urządzoną będzie z prac nadesłanych wystawa w wielkiej sali nowo wybudowanego gmachu hr. Zamoyskiego na Krupówkach w Zakopanem, poczem zbiór ten wystawiony będzie w Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przy sposobności pobytu w Krakowie złożył p. Henryk Grohmann do rąk sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na rzecz funduszu nagród rzeźbiarskich im. ś. p. prof. Maryana Sokołowskiego kwotę 500 koron i wpisał się na listę członków dożywotnich Towarzystwa.

Wystawa współczesnej sztuki kościelnej. Przypominamy niniejszem wszystkim interesowanym, że termin zgłoszeń na wystawę kościelną, mającą się otworzyć dnia 1 grudnia 1911 w pałacu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, upływa z dniem 1 lipca.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w uzupełn. szkole dla uczenic krawieckich w Krakowie odbyło się w niedzielę dnia 11 czerwca w obecności delegata Wydziału kraj. dra Bandrowskiego, delegata Rady m. r. Maciołowskiego, instruktora przemysł. p. Ostrowskiego, prezydenta Izby przemysl. handl. p. Dattnera, przełożonych cechu krawieckiego p. p. Siemka, Holuba, Halawy, oraz licznej publiczności. Uroczystość poprzedziła msza św. w kościele na „Gródku“, poczem zgromadziły się uczenice w budynku szkolnym przy ul. Kolejowej Nr. 11. Kierownik szkoły p Tyralik w obszernem przemówieniu przedstawił pomyślny rozwój szkoły, a st. cechu p. Siemek wyraził tak kierownikowi, jak i grono nauczycieli uznanie za gorliwą pracę i wręczył uczenicom, przeznaczonym do nagród, książeczki kasy oszcz. na dość znaczne kwoty.

Po klasyfikacyi oglądano wystawę uczenic, pomieszczoną w dwóch salach. R. Maciołowski w ciepłem przemówieniu udzielił uczenicom kilku cennych rad na dalsze życie, wskazując im obowiązki kobiety jako żony, matki i Polki-obywatelki. Z uznaniem podnieść należy ofiarność cechu krawców, który własnymi nieomal funduszami utrzymuje jedyną tego rodzaju w Krakowie szkołę i stara się, by licznej rzeszy pomocnic krawieckich dać tak teoretyczne, jak praktyczne wykształcenie.

Składki. Radca bud. architekt p. Jan Zawiejski złożył w Redakcyi naszej 50 koron na rzecz Zakładu p. Żurowskiej (zamiast składki na fundusz wyborczy).

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej. W sobotę wieczorem odbyło się w sali starego teatru walne zgromadzenie krakowskiej Izby adwokackiej, pod przewodnictwem prezydenta Izby dr Koya.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności wydziału za rok ubiegły i udzieleniu wydziału absolutoryum przystąpiło zgromadzenie do obrad nad wnioskami tyczącemi się praw sędziowskich i adwokackich a wreszcie do wyborów nowego wydziału, które dały następujący rezultat.

Prezydentem Izby wybrany został ponownie dr Koy, I. wiceprez. prof. dr Rosenblatt, II. wiceprezydentem dr Łazarski. W skład wydziału weszli jako członkowie pp.:

Dr Aronsohn (Podgórze), dr Bogusz, dr Eibenschutz, dr Fischler, dr Gałecki M. (Tarnów), dr Jakubowski F., dr Kwieciński, dr Langrod, dr Lachs Z., dr Landy, dr Nadel, dr Reich (Rzeszów), dr Smolarski, dr Stec, dr Szalay, dr Tomik. Jako zastępcy: Dr Armhaus, dr Gross J., dr Iskrzycki, dr Krukowski (Wadowice), dr Schiff (Podgórze), dr Stefański.

Egzaminatorowie: Dr Frühling, dr Olearski, dr Sternbach.

Prezesem Rady dyscyplinarnej wybrany został dr J. Jakubowski, I. wiceprezesem dr F. Maiss, II. wiceprezesem dr Ader.

Prokuratorem Izby został wybrany dr Federowicz jego zastępcą dr Gertler.

Prócz tego dokonano wyborów delegatów z poszczególnych okręgów sądowych.

Zebranie krakowskiego Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w sprawie obrony narodowości Śląska. W niedzielę odbyło się w sali obrad Rady miejskiej zebranie Koła Pań T. S. L. w sprawie samoobrony narodowości polskiej na Śląsku. — Zebranie zagaił p. dr E. Bandrowski zachęcając do pracy wytrwałej w tym kierunku szczególnej zaś opiece polecił zajęcie się kobietą na Śląsku przez zorganizowanie i utworzenie szkoły gospodarstwa domowego na Śląsku. Następnie wybrano przewodniczącym p. Burtasiewicza. Przewodniczący oddał głos referentom dwom nauczycielom ze Śląska. Referenci przedstawili opłakany stan szkolnictwa polskiego na Śląsku w przeciwieństwie do świetnie zorganizowanych szkół czeskich i niemieckich, przedstawiając prócz konieczności zakładania i normowania szkół polskich na Śląsku także nagłą potrzebę zakładania innych organizacyj, jak np. organizacyi gospodarczej, potrzebę Banku kredytowego, ale wszystkich w duchu ściśle narodowym polskim. Po wygłoszeniu referatów wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos między innymi p. Michejda, pani Andruszkiewiczowa. Po zamknięciu dyskusyi uchwalono rezolucyę:

1) Utworzenie komitetu przy T. S. L celem założenia szkoły gospodarskiej dla kobiet na Śląsku.

2) Utworzenie organizacyj ściśle polskich dla obrony narodowości na Śląsku.

3) Apel do prasy krakowskiej, aby gorąco zajęła się sprawami Śląska.

Na tem posiedzenie zakończono polecając dalsze

Z Tow. Tatrzańskiego. Dnia 19 bm. o godz. 5 pop. odbędzie się w sali Gabinetu Geologicznego Uniw. Jagiel. Collegium phisicum (ul. św. Anny L. 6) w Krakowie nadzwyczajne walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego; 2) Odczytanie protokółu z XXXVIII walnego zgromadzenia z dnia 18 marca 1911 r.; 3) Zmiana statutu Tow. Tatrz.; 4) Wnioski Wydziału.

Zgromadzenie Tow. oświaty ludowej. Zapowiedziane na niedzielę 18 bm. Zgromadzenie Tow. oświaty ludowej nie odbyło się z powodu braku kompletu i odłożone zostało na przyszłą niedzielę z tym samym programem.

czynności wybranemu komitetowi, w którego skład wchodzą: Dr E, **Bandrowski**, M. Łazarska, M. Konopiński, P. Sołtysik, dr A. Witkowski, A. Witkowska, W. Ostrowski, St. Żmigrodzki, T. Łopuszański, X dr J. Caputa, prezydentowa Leowa, Ks. K. Michejda, W. L. Jaworski, J. Dobrzański, K. Morawscy, B. Wicherkiewicz, dr St. Rowiński, Wróblewska, L. Halski, I. Petelenz, E. Klemensiewicz. Dalej Zarząd krakowskiego Koła Pań T. S. L. a więc Siedlecka. S. Poźniakowa, L. Owczarkiewicz, F. Perosowa, F. Tondosowa, M. T. Błotnicka, S. Piechnikowa, Z. Pawłowska, W. Habichtówna, G. Gebhardowa, M. Wolińska, M. Zapalank , Z. Gustawska, K. Droplowska, E. Śmiechowska, J. Żmigrodzka, W. Stachowska, M. Piechocka, I. Spławińska, J. Buszczyńska, Z. Krzyżanowska, J. Strokowa, M. Świderska, J. Zieleniewska i E. Andruszkiewiczowa.

Walne zgromadzenie I. koła T. S. L. odbyło się wczoraj w sali Towarzystwa technicznego pod przew. prezesa p. Witołda Ostrowskiego, który złożył obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności koła. Staraniom koła zawdzięczać należy założone w roku ubiegłym wielkim nakładem pracy, zabiegów i kosztów szkoły kresowe: a) w Maryańskich Górach, w Witkowicach na Morawach wraz z ochronkami; b) w Radwanicach na Śląsku.

Po udzieleniu absolutoryum prezes T. S. L. p. **Bandrowski** podziękował imieniem Zarządu gł. wszystkim członkom koła za intenzywną i niestrudzoną pracę.

Przewodniczącym wybrany został ponownie p. Witołd **Ostrowski**, zastępcą przewodniczącego p. Edmund Piechnik, sekretarzami pp.: Piotr Wielgus i dr Adam Bielecki. skarbnikiem p. Edward Kostecki, zastępcą p. Tadeusz Siedlecki. Do Wydziału wybrani zostali pp.: A. Bielak, dr R. Bogdani, G. Cicimirski, dr T. Iskrzycki, H. Kopytkiewicz, dr St. Klimecki, J. Krzyżanowski, T. Łopuszański, St. Nycz, dr M. Offmański, dr K. Ostrowski, J. Parczyński, ks. J. Piechnik, T. Piotrowski, J. Pryziński, J. Rachwał, K. Rykała, L. Rzewuski, W. Sawiński, L. Szkocki, St. Till, dr Wł. Wasung, A. Zaleski, K. Haraschin. — W skład komisyi kontrolującej weszli pp.: St. Bauman, St. Bodyński, Kl. Dębicki, M. Konopiński.

Poświęcenie boiska gimnastycznego. Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych, stowarzyszenie młodzieży, mające na celu wychowanie naszemu społeczeństwu przyszłych obywateli kraju zdrowych moralnie i fizycznie, prócz wielu założonych w swem łonie instytucyj religijno-moralnych, oświatowo-kulturalnych, zawodowo-ekonomicznych, stara się także o zdrowotność i wzmocnienie sił fizycznych młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. Aby temu celowi odpowiedzieć, Rada opiekuńcza Związku poczyniła starania u JWP. prezydenta miasta o grunt na boisko gimnastyczne i plac do zabaw ruchowych. Starania te dzięki wielkiemu poczuciu obywatelskiemu p. prezydenta, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem Związek otrzymał plac na Błoniach krakowskich przy nowej Rudawie, którego uroczyste poświęcenie przez Najprzewieleb. ks. biskupa Anatola Nowaka, odbyć się ma dnia 25 czerwca o g. 4 popołudniu; w razie zaś niepogody uroczystość ta odbędzie się w najbliższe święto pogodne, o czem miejscowe gazety doniosą.

Echa zajść na uniwersytecie Jagiellońskim. Akta sprawy zajść na uniwersytecie Jagiellońskim zostały odesłane do ministerstwa sprawiedliwości. — Termin rozprawy naznaczono, jak już donosiliśmy, na dzień 30 bm. Jako oskarżeni zasiądą słuchacze uniwersytetu: pp. Sarnek, Macudziński, Kaufmann, Kuźniar oraz słuchaczka Bujwidówna.

Zniknięcie 9-letniego chłopczyka. Pan Józef Lata recte Latkiewicz, funkc. kol., zamieszkały na dworcu kolejowym, doniósł tut. policyi, że syn jego Franciszek, liczący lat 9, wyszedł 16 bm. do szkoły i do tej chwili do domu nie powrócił.

Ucieczka z domu. Fr. R. zamieszkały w Nowym Targu doniósł tutejszej policyi telefonicznie, że syn jego Jan skradł mu 600 Kor. i uciekł w nocy z 16 na 17 bm. w niewiadomym kierunku. P. R. przypuszcza, że prócz tych 600 Kor. skradł mu syn jeszcze 1800 na razie jednak nie jest pewnym.

Nagła śmierć. Aleksander Pomian Swolkien, urzędnik akcyzy m. zamieszkały zmarł dzisiaj rano nagle na udar sercowy.

Przebity bagnetem. W niedzielę przebił bagnetem szeregowiec 56 p. p. Władysława Talowskiego, ślusarza, zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej, zadając mu głęboką ranę ciętą. Rannego opatrzyło pogotowie i odwiozło do szpitala.

Bójka na noże. Antoni Bociek, piekarz i Józef Burda, szewc, pokaleczyli się w niedzielę podczas bójki na noże na placu Wolnica. Bociek otrzymał ranę ciętą za uchem lewem 3 cm., Burda zaś trzy rany w okolicy oka prawego. Obu „nożowników“ osadzono po zaopatrzeniu przez pogotowie „pod telegrafem“.

Kradzione róże rozsprzedawali wczoraj po nocnych lokalach 19 letni Maryan Broda, 17 letni Antoni Lichwał i trzeci ich, nieznanego nazwiska, towarzysz. Policya aresztowała Brodę i Lichwała, którzy nie chcą wymienić właściciela skradzionych przez siebie róż. Trzeci wspólnik umknął.

Sprytna złodziejka. Do sklepu Anisfelda przy ul. Stradom l. 19 weszła w niedzielę przedpołudniem jakaś kobieta, nieznanego nazwiska, blondyna, wysokiego wzrostu mogąca liczyć około lat 30 i przeglądała różne materye celem kupna. Po wyjściu jej zauważył Anisfeld, że kobieta ta skradła mu sztukę czarnego jedwabiu wartości 100 K. Za złodziejką śledzi policya.

Upadek z rusztowania. Dzisiaj rano koło godz. 10-tej spadł z rusztowania I. piętra przy budowie domów kolejowych na Blichu 28 letni murarz Jan Zieliński i doznał licznych obrażeń. Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego robotnika na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Na późne doręczenie telegramu skarżyła się dzisiaj w naszej redakcyi p. Grabowska. Mianowicie telegram nadany w Wiedniu w niedzielę o godz. 9-tej przybyły do Krakowa o 12 w nocy został p. G. doręczony o 7 rano. P. G. miała do załatwienia pilny interes z przejeżdżającem dzisiaj o $^1/_2$7 rano przez Kraków państwem M. Wobec jednak późnego doręczenia telegramu było to niemożliwem a p. G. ponosi z tego powodu wielkie straty.

Z kroniki żałobnej.

Ks. Michał **Cieślik**, kapłan dyecezyi tarnowskiej, przeżywszy lat 54, zmarł 18 bm.

Józefa **Wierzchowska**, przeżywsz lat 51, zmarła 18 bm.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Poniedziałek: »Quo vadis«.
Wtorek: »Krysia leśniczanka«.
Sroda »Carmen«.
Czwartek »Sztygar«.
Piątek »Quo vadis«.
Sobota: »Manewry jesienne«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Poniedziałek »Krowoderskie zuchy«.
Wtorek »Małżeństwo na próbę«.
Środa »Krowoderskie zuchy«.
Czwartek »Synowa ze suteryn«.

Telegramy „Nowin“.

Orkan i ulewa w Wiedniu.

Wiedeń. W niedzielę nad wieczorem po strasznie upalnym dniu zerwała się nagle okropna burza, połączona z gradem, która poczyniła ogromne spustoszenia w ogrodzie miejskim. Grad wielkości kurzego jaja zranił wiele osób. Pierwsze oberwanie chmury nastąpiło o g. 6 wieczór z strasznym orkanem. Tysiące okien wybitych, woda dostała się do piwnic mieszkań. W Praterze wszystkie kawiarnie, jakoteż restauracye zostały zalane wodą. O godz. 9 wieczór deszcz zaczął lać strumieniem tak, że o ratunku mowy nie było. Straż pożarna i wojsko pracowało bez ustanku, jednakowoż daremnie. Połączenia telefoniczne i telegraficzne były przez 2 i pół godziny przerwane.

Zwycięstwo liberalizmu w Belgii.

Bruksela. Upadek gabinetu Schollaerta z powodu nowej ustawy szkolnej, jest wielkim tryumfem opozycyjnych, demokratycznych i liberalnych stronnictw belgijskich. Fakt, że król Albert sam zażądał cofnięcia tej klerykalnej ustawy, uważają tu za dobrą wróżbę dla liberalizmu belgijskiego. Nowy gabinet utworzy zapewne Cooremann, który dla uspokojenia kraju, będzie musiał także przeprowadzić nowe rozgraniczenie okręgów wyborczych. Jeśli to zaś nastąpi, opozycya przy przyszłorocznych wyborach napewno odniesie zwycięstwo.

Otwarcie konstytuanty w Portugalii.

Lizbona. Wiadomości o wybuchu monarchistycznej kontrrewolucyi w Portugalii są bezpodstawne. Faktem jest tylko, że mała grupa monarchistów usiłowała wywołać niepokoje, ażeby zakłócić naznaczone na poniedziałek otwarcie **portugalskiej konstytuanty**, która ma w tym dniu uroczyście proklamować republikę i przyjąć ustawę dotyczącą zdetronizowania i wydalenia z kraju dynastyi Braganza. Zamiar wywołania tych niepokojów został jednak zdradzony i wskutek tego nastąpiły liczne aresztowania, co kilku niechętnym republice korespondentom pism zagranicznych dało powód do wysłania wiadomości o rzekomem wybuchu kontrrewolucyi. W rzeczywistości panuje w całej Portugalii spokój, tak że konstytuanta będzie mogła obradować bez przeszkody.

NADESŁANE

za które Redakcya nie odpowiada.

W obronie prawdy!

W artykułach drukowanych najpierw przez cały miesiąc kwiecień b. r. w tym dzienniku, a potem wyszłych w znanej książce pt.: „**W Bagnie polskiej sztuki**“, jawnie zupełnie i biorąc na siebie za czyn ten pełną odpowiedzialność, zdemaskowałem opłakany stan deprawacyi i rozstroju, w jaki wepchnęły krakowską c. k. Akademię Szkuk Pięknych personalne intrygi tutejszego kabaretu, znanego pod nazwą „Zielony Balonik“, który — jak powszechnie wiadomo — jest filią nocną redakcyi „Czasu“, a w Akademii S. P. reprezentanta swych interesów posiada w p. Mehofferze.

Że z konieczności zmierzywszy się pod koniec wyraźnie w tego pana, a to w osobnej broszurze p. t.: „Psyche polska w kabarecie: pan Józef z pod figowego listka albo prof. Mehoffer nie jest intrygantem“, ugodziłem zarazem we właściwe gniazdo Intrygi, tego dowodem, iż po dwóch przeszło miesiącach zdecydowano się. teraz dopiero, przerwać umówione milczenie — **stamtąd**. Stało się mianowicie jaknajdosłowniej to, co z góry zapowiedziałem, że się stać **musi** w Krakowie: zamiast zaskarżyć mnie przed sąd przysięgłych o obrazę czci, do czego byłby zmuszony w każdem społeczeństwie, gdzie pojęcia takie, jak honor, etyka, opinia publiczna i t. p., nie stały się jeszcze, jak u nas, martwymi frazesami, p. **Mehoffer ukrył się pod listek figowy**... opiekuńczego „Czasu“, którego redakcya **in graemio** wraz z innymi członkami „Zielonego Balonika“, wystosowała do dzienników oświadczenie piętnujące „z oburzeniem“ (wierzę mocno) pisma moje jako paszkwil. Ze strony organu, który może robić co chce w Galicyi, za wiele trochę zaszczytu, jak na zwykłego paszkwilanta, którego przecie najprościej byłoby wpakować do kryminału.

Nie odpowiadałbym na to „oświadczenie“, które tylko ku szczerej mej radości, jawnie wreszcie i w całej pełni potwierdza to, co zawsze utrzymywałem głośno i opisywałem szczegółowo, iż potęgą, która najniegodziwszymi środkami, bo nie wahając się nawet za pośrednictwem rektoratu Akademii S. P. wygrywać przeciw mnie i Stanisławowi Dębickiemu zdezoryentowaną młodzież socyalistyczną, wyrzuca mnie z Akademii od 2 lat blisko, jest ta sama siła tajemnicza, dzięki której tak szlachetnie w „Szopce krakowskiej“ opiwany, największy dziś malarz polski został ni stąd ni zowąd waryatem (Jacek Malczewski jest nim istotnie, bo i on także jest — nie do kupienia dla Intrygi i w Akademii także widocznie zawadzałby... „Balonikowi“); nie odpowiadałbym — jak mówię — zupełnie na to dziwne pismo, gdybym pod niem ku niemałemu memu zdziwieniu, obok nazwisk wszystkich interesowanych i ludzi od „Czasu“ zależnych, nie był spotkał i kilka imion jednostek powszechnie szanowanych, a zgoła chyba, jak np. mój czcigodny imiennik prof. Napoleon Cybulski, niezawisłych. Nie będę tu podnosił szczegółowiej tego zabawnego faktu, iż wśród podpisanych znajdują się wprawdzie nawet wybitni chirurdzy, ale natomiast **dwaj tylko profesorowie Akademii** S. P. i znajdują się nadto nietylko ludzie, którzy dotąd pism moich nie przeczytali, ale i tacy, którzy oddawna w Krakowie nie przebywają — a tylko poprostu, ze względu na tych właśnie ludzi nieposzlakowanych i wierzę, że bezinteresownych, których misternie w błąd wprowadzono i których łatwowierności i nieznajomości sprawy nadużyto, oświadczam co następuje:

Nie zabija się Prawdy nowem niezręcznem kłamstwem, choćby w tym celu połączyło się całe jedno miasto i wszystkie jego stronnictwa w szlachetnej walce przeciwko jednemu bezpartyjnemu i samotnie stojącemu człowiekowi! Bo **kłamstwem** jest i do tego **niezręcznem**, jakoby sąd „Ligi dla ochrony czci“ wydał wyrok, odpierający wszelkie moje zarzuty, jako zupełnie bezpodstawne, a to z tej prostej przyczyny, iż na **kikadziesiąt ciężkich zarzutów**, jakie obecnie postawiłem p. Mehofferowi, a pośrednio także, będącemu tylko jego narzędziem, p. Axentowiczowi, sąd ten jednostronny — odbyty przed rokiem — zajmował się **tylko jednym błahym zarzutem** dawnym, wystawy „Sztuki“ we Wiedniu dotyczącym (drugi główny zarzut ówczesny wpierw jeszcze został zeskamotowany!), a wyrok swój — nigdy nawet mi nie zakomunikowany — wydać musiał zaocznie i jedynie na przedstawienie sprawy — przez p. Mehoffera! Ta „Liga dla ochrony czci“ w r. 1910 **obalająca zarzuty postawione dopiero** w r. 1911 i *a priori* wyczyszczająca przed jego powstaniem bagno polskiej sztuki, jest wogóle jednym z najlepszych krakowskich figlów — kabaretowych!!! Ach, i ta cywilna odwaga — zbiorowa! Tylko, że tego rodzaju sztuczki nie wystarczyłyby jednakże nawet przy wyborach galicyjskich.

Ludzi czcigodnych, którzy ulegając prośbie, czy podstępowi, przez podpisanie „oświadczenia“, piętnującego mnie zaszczytnem oddawna w Polsce mianem paszkwilanta (jest już postęp, bo poprzednio byłem i ja także, waryatem) nie dotknęli mego honoru, ale **honor swój własny zaangażowali publicznie** w obronie interesów tej pod płaszczyk sztuki się kryjącej się gangreny moralnej dzisiejszego Krakowa, jaką jest „Zielony Balonik“, tych ludzi nie potrzebuję pouczać, jak obowiązani są postąpić, by zmusić p. Mehoffera do wyjaśnienia Prawdy, **całej Prawdy** — nie drogą wiecznego krycia się za cudze plecy i protekcyę, ani drogą jednostronnych sądów prywatnych, czy zaocznych malarskich dyscyplinarek „urzędowych“, czy tam zbieraniem papierków i wyżebranych po kawiarniach podpisów, lecz przy pomocy czynnika, który dziś jedynie jest w stanie i możności Sprawę tę, potwornie przez tego — pana zawikłaną, w całości i w szczegółach publicznie wyjaśnić. Stać się to dziś powinno nie tylko **w interesie czci wszystkich podpisanych** na balonikowem oświadczeniu, ale i **w interesie moralnego zdrowia Krakowa!**

Przeciwko osobom, co do których okaże się, iż **świadomie** podpisały nieprawdę, zastrzegam sobie ewentualne podjęcie we właściwym czasie przysługujących mi z prawa kroków sądowych.

Kraków, dnia: 18 go czerwca 1911.

Adam Łada Cybulski
docent c. k. Akademii Sztuk Pięknych.

Oświadczamy, że wszelkie oszczerstwa miotane na nas, a zwłaszcza podające w wątpliwość zawarty między nami kościelny akt ślubu, surowo ścigać będziemy.

Adam i Antonina Rożańscy.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

97

(Ciąg dalszy).

Na lewo łóżko Franciszka[1]), męża Maryi Stuart, młodego księcia o twarzy bladej i szczupłej, liczącego lat piętnaście. Spiąc oddychał ciężko, wydając nieustannie lekki jęk. Katarzyna nie usłyszała tego jęku czy skargi i przeszła dalej. Na prawo łóżko Karola[2]). Miał koło dziewięciu lat. Przez rozsunięte firanki widać go było z rozwartemi i nieruchomemi oczyma, marzącemi niewiadomo o czem.

— Nie spisz, Karolu? — zapytała sucho Katarzyna.

— Nie, pani — odpowiedziało dziecko. — Ale się staram.

— Trzeba spać. No, zamknij oczy.

— Dobrze, pani.

I Karol zamknął powieki, wydając westchnienie. Katarzyna zasunęła firanki i skierowała się w głąb pokoju, gdzie stało łóżko Henryka[3]).

Matka odsunęła firankę i stanęła w ten sposób, żeby światło nocnej lampki, chociaż tak słabe, nie raziło oczu małego księcia. Henryk skończył lat siedm. Było to rzeczywiście piękne dziecko, najpiękniejsze ze wszystkich. Oddychał szczęściem życia. Uśmiechał się przez sen. Był to sen ufny i szczęśliwy dzieci, które wiedzą, że są kochanemi. Wspaniałe złote kędziorki otaczały delikatną jego twarzyczkę, którą można było wziąć za twarz dziewczynki, taką białą delikatną i atłasową była jej cera.

Katarzyna pochyliła się.

— Spojrzyj na niego — wyszeptała w zachwycie.

Głębokie i bystre spojrzenie Ribagnac'a nie szukało dziecka, lecz matki. I zobaczył ją zmienioną, wzruszoną, usta odmłodzone przez czarowny uśmiech, oczy pełne blasków miłości.

I nagle, odrywając się od niej, spojrzenie mnicha przeniosło się na łóżko Franciszka i Karola... tych dwóch, których prawo starszeństwa postawiło między Henrykiem a tronem... tych, którzy przeszkadzali Henrykowi panować... jeżeli Bóg przed wiekiem nie zawezwie ich do siebie! I Ribagnac bez drżenia, z przerażającym spokojem chirurga, który bada niezwyczajny przypadek, wymówił:

— Potępiona!...

Może schodził w otchłanie okropności niżej i dalej niż sama Katarzyna. Może jego płomienne oko odkryło w duszy tej królowej myśli, zarodki myśli, o których ona nie wiedziała jeszcze!...

— Pobłogosław go — szepnęła cicho Katarzyna.

I uklękła, szepcząc namiętnie urywki z modlitw. A Ribagnac kładąc ręce na czystem czole dziecka, zmówił modlitwę, którą zakończył znakiem błogosławieństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Panował pod imieniem Franciszka II. we Francyi.

[2]) Panował we Francyi po swym bracie, Franciszku II, pod imieniem Karola IX.

[3]) Panował po swym bracie, Karolu IX., pod imieniem Henryka III.

Telefon 1330 **MEBLE STYLOWE, URZĄDZENIA MIESZKAŃ** Ceny niskie

Znana pracownia tapicersko-dekoracyjna.

Pokrycia i materyały meblowe. Dywany, chodniki, story, Koce, kołdry, firanki, portyery i narzutki, **Tapety.** 958

doborowe i artystycznie wykonane. Gotowe i na zamówienie poleca

NIEMCZYNOWSKI i Ska

dawniej Stanisław Stachowski

Kraków, ul. Sławkowska l. 6 vis a vis Hotelu Saskiego

NA NAGRODY PILNOŚCI

poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 (polecone przez Radę Szkolną Krajową).
Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie K. 1·50.
Śmiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. Praca uwieńczona nagrodą K. 0·80.
Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90.
Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.
Sandoz M. (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

4-ch czeladzi stolarskich zdolnych do robót budowlanych przyjmie zaraz stolarnia Józefa Jónczego w Nowym Targu, płaca według zdolności do 5 Kor. dziennie. 936

Chłopca do nauki piekarstwa szuka zaraz Stefan Kułakowski Kamienica Bielsko. 938

Panna potrzebna zaraz do ekspedycyi w cukierni Adama Piaseckiego Kraków ul. Długa 10. 939

Modniarka wykonuje kapelusze niedrogo, fryzuje pióra, pierze, farbuje, ul. Zwierzyniecka No 20 pierwsze piętro „Harlota". 950

Rasowego z dobrego gniazda szczeniaka od 3—5 miesięcy rasy gordon-setter albo loverack kupię zaraz. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.

Piernikarscy czeladnicy nieżonaci, zdolni w dekorowaniu (szprycowaniu) ciast oraz emerytowany energiczny żandarm, kawaler, jako portyer fabryczny, znajdą zajęcie w fabryce firmy Stanisław Gurgul w Jarosławiu.

Poślubi zaraz wdowę lub pannę starszą posiadającą większy posag, inteligentny wdowiec przemysłowiec urzędnik prywatny. „Memorandum", poste restante Kraków poczta No 5. 956

Do sprzedania:

Kamienica w Ludwinowie piętrowa, murowana, narożnik o 15 oknach frontu a 27 ubikacyach (w tem 3 duże sale, obecnie szkoła nadaje się na sklep) dobrze się rentująca, do sprzedania. Wiadomość w Magazynie robót ręcznych "Iris", Kraków, Floryańska 32. 905

Sklepik wiktualny, wraz z maglą kołową, jest każdej chwili do sprzedania. Wiadomość: Półwsie Zwierzynieckie l. 22. 951

Zakład fryzyerski dobrze idący z powodu stosunków familijnych zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków, ul. Wiślna 2. 952

Do wynajęcia:

3 pokoje przedpokój i kuchnia od 1-go lipca jest do wynajęcia, wiadomość ulica Blich Nr. 20. 940

Do wynajęcia dwa lub trzy pokoje i kuchnia z ogrodem. Pokój kawalerski. Może być stajnia na konie, Kraków-Warszawskie 209. 932

Pokój frontowy na I piętrze z osobnym wchodem do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Filipa l. 14, I p. od 2—5 popoł.

W ogrodzie naprzeciw cmentarza Krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów.

Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie. 917

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 60741/911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół w dzielnicach podmiejskich, a mianowicie:

a) budowę szkoły w Dębnikach,

b) budowę szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem.

Magistrat m. Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową, która odbędzie się dnia 26 czerwca 1911 r. o godzinie 12 w Magistracie.

Oferty wnosić należy do dnia 26 czerwca br. do godziny 12 w południe w biurze Radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego, przy ul. Biskupiej l. 2, poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11—1 przedpołudniem w wyżej wspomnianem biurze, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na oba budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadyum w Kasie miejskiej w wysokości 2 1/2 %.

954 **Prezydent miasta: Leo.**

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu szybko i dyskretnie przeprowadza **Philipp Feld**, Dom bankowo-giełdowy Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71.

Papiery listowe

w Kasetkach
w kowertach
w największym wyborze
Pióra, Atrament
Ołówki, Rączki
Papiery i Zeszyty nutowe

659 poleca handel

Teofila BĘKNERA

KRAKÓW

ul. Długa 4.

obok Apteki

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych

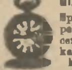
Szewska L. 2

881

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES, Kraków

ul. Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach: 1 Brytania ankar Rem. system Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 6·90. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący, płaski z metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem kor. 4·50. Srebrny Roskopf z trzech kopertach, bardzo silny 10 kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Zegarki złote damskie od kor. 20·—.

Bogate ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 226

Najpraktyczniejsze na podarki

prześliczne wyroby japońskie i chińskie

poleca 1205

A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

Zyskowny wyrób likierów

969

urządza według praktycznej metody renomowana fabryka u takich reflektantów, którzy posiadają tak lokale jak i odpowiedni kapitał. Wysoki zysk zapewniony. Bezpłatne informacye i podania zgłoszeń przemysłowych jako też dokładne wyszkolenie na miejscu przez doświadczonego zawodowca. Uwzględnione zostaną tylko poważne wnioski podane pod „Spirituosen 90453" do M. Dukes Nachfolger Annoncen-Expedition, Wien, I. Bez., Wollzeile 9

Pierwsze Krakowskie Biuro dla Kupna i Sprzedaży

„UNITAS"

Kraków, ulica Czysta 13.

Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni. 761

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest w domu

„DZWON".

1/4 f. okruchów z herbat 70 h.
1/4 f. liściowej herbaty 1·— K.
1/4 f. Ceylońskiej herb. 1·20 K.

1904 u firmy:

AG. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Reumatyzm można wyleczyć.

Bezpłatnie!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, No. 160, Bangor. House, Shoe Lane, London, England. UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to nabywać go można na miejscu w każdej w aptece. 914

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **Romualda PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/4 kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane 1/4 kg. 1 Kor. 50

Zgubiono 942

dnia 13 czerwca godzina 1 min. 15 w południe długi, złoty łańcuszek damski z lornetką szyikrtową w przechodzie ulicą Szczepańską do rynku, lub w tramwaju z rynku do Starowiślnej za pocztą. Oddać za wynagrodzeniem ul. Szczepańska l. 11, II-gie piętro drzwi Nr. 9.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

Ł. Dobrzyńskiej

ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.

K. VOIGT

DAWNIEJ H. SOCZEK
TOKARZ i OPTYK
W KRAKOWIE 400

ul. Mikołajska 20

(przed policyą)

Posiada wielki wybór okularów, cwikierów, lornetek teatralnych i polowych. Barometry, Termometry oraz fajek piankowych, drewnianych, cybuchów z bursztynami, cygarniczek bursztynowych, piankowych, z kości słoniowej, szachy własnego wyrobu, domina i wielki wybór lasek.

Przyjmuje wszelkie reperacye po cenach niskich.
Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Najlepsze czeskie źródło!



Tanie pierze! 1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K, lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—, 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. Pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka i dwie poduszki każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem pierzem K 16, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pierzyna sama K 10, 12, 14, 16, poduszki K 3, 3·50, 4. Pierzyny 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, K 13, 14·70, 17·80, 21, poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Pierzyny z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. **S. BENISCH w Deschenitz** Nr. 1116, (Czechy)



Czyście już fonograf za darmo dostali?

Atahy moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2.500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i ocleny otrzymać

Central Export Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse 111/III. 601

Rządowo uprawniona 30

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Oszczędzicie wiele pieniędzy

przez zakupno materaca

„POLONIA"

c. k. patent

Materac „Polonia" przewyższa swoją elastycznością i trwałością wszystkie dotychczasowe wyroby, jest przeto obecnie 709

najtańszym materacem.

Pierwsza galicyjska fabryka patent. sprężynowych materaców

„Polonia" w Podgórzu

Spółka z o. odp.

Do nabycia we wszystkich większych handlach mebli.

Pani której należy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik) 281

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.
Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i składach kosmetyków etc.

Magazyn Mebli

i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej 405

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco



Reim i Spółka
Kraków, Rynek L. 37

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 340

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z dostawą do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedyńczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.